

SZTANDAR LUDU

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 86 (1368)

LUBLIN, PONIEDZ., 28 MARCA 1949 R.

ROK V

Wielka manifestacja młodzieży lubelskiej zakończyła III Światowy Tydzień Młodzieży

Na zakończenie Światowego Tygodnia Młodzieży Demokratycznej odbyła się w dniu wczorajszym wielka manifestacja młodzieży szkół i fabryk m. Lublina, zrzeszonej w ZMP, ZHP i SP. Młodzież robotnicza wyruszyła z pl. Bychawskiego z orkiestrą PMT i Cukrowni na czele i u zbiegu ulic Narutowicza i Lipowej spotkała się z kolumną młodzieży szkolnej, maszerującej z orkiestrą KBW z pl. Bernardyńskiego.

Około 6000 młodzieży z licznymi transparentami, głoszącymi hasła solidarności młodzieży demokratycznej świata, zgromadziły się wokół trybuny, z której przemówił przewodni-

czący Wojew. Zarządu ZMP kol. Ozonok. Mówca podkreślił, że manifestacja, będąca zakończeniem III Tygodnia Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, jest potężnym wyrazem konsolidacji sił postępowej młodzieży całego świata, która w pokoju pragnie budować postęp i szczęście swoich krajów. Młodzież polska łączy się we wspólnym wysiłku całego świata i przesyła braterskie pozdrowienie walczącej młodzieży Grecji, Hiszpanii, Chin i Indonezji.

Następnie w swoim ojczystym języku przemówił delegat młodzieży albańskiej kol. Plumke, który odpowiedział zebranym o pracy swego narodu, budującego socjalizm w braterskim sojuszu z krajami demokracji ludowej i Związkiem Radzieckim. Żywiłymi oklaskami witany, wstąpił z kolei na mównicę delegat młodzieży czeskiej kol. Lebeda, który wygłosił przemówienie w języku polskim mówiąc o więzach serdecznej przyjaźni łączących młodzież ohydny bratnich krajów, mówca pod-

kreślił, że „w obu naszych krajach powstaje obecnie potężna siła, która nie pragnie niczego innego, jak tylko żyć i pracować w zgodzie i pokoju.”

Po tym przemówieniu połączone orkiestry odegrały hymn Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Cała młodzież podjęła go z zapalem, śpiewając wraz z orkiestrą.

Po manifestacji nastąpiła defilada młodzieży przed trybuną wzniesioną przed gmachem poczty. Przemarsz młodzieży, witanej po drodze entuzjastycznymi okrzykami publiczności, trwał półtorej godziny. (G. S.)

250 milionów osób zgłosiło akces do Kongresu Pokoju

PARYŻ, (PAP). — Ze wszystkich krajów napływają do Paryża dalsze wiadomości o akcesach do Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju.

Związki zawodowe pracowników ministerstw i radia francuskiego zgłosiły swój udział w Kongresie i uchwaliły protest przeciwko agresywnemu paktowi atlantyckiemu.

RZYM, (PAP). — Organ włoskiej partii komunistycznej „Unita” donosi, że według dotychczasowych obliczeń ilość członków organizacji demokratycznych, które zgłosiły swój akces do Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju w Paryżu, wynosi około 250 milionów osób.

Konferencja Intelktualistów w Nowym Jorku imponującą manifestacją pokoju mimo nagonki reakcji

NOWY JORK, (PAP). Konferencja intelektualistów w obronie pokoju rozpoczęła swe obrady w atmosferze niezwykle intensywnej kampanii oszczerstw, prowadzonej nieustannie przez prasę i przez liczne organizacje reakcyjne i nawpółfaszystowskie.

Wobec niepowodzenia swej głównej kampanii jaką miała być demonstracja przed gmachem gdzie zebrała się konferencja reakcyjniści uciekają się również do mniejszych szukan na innym terenie. Tak więc w Filadelfii, pod naciskiem półfaszystowskich organizacji „weteranów”, jeden z hoteli odmówił sali, przeznaczonej na bankiet ku czci słynnego kompozytora radzieckiego Szostakowicza. W tymże mieście władze municypalne nie zechciały zezwolić na odbycie zebrania w obronie pokoju w gmachu ratusza. Zebranie to odbyło się jednak w dawnym gmachu Opery Filadelfijskiej.

Omawiając zaciekle kampanię reakcji amerykańskiej „New York Daily Worker” stwierdza, że cały świat patrzy z oburzeniem na trudności stawiane konferencji intelektualistów w obronie pokoju ze strony prasy i oficjalnych czynników waszyngtońskich. Podkreślając szal jak ogarnął wszystkie koła reakcyjne

Gen. Karol Świerczewski-Walter



Dwa lata mija od chwili, kiedy skrytobójcza kula ukraińskich faszystów wyrwała Polsce Ludowej jednego z najlepszych jej synów, nieugiętego bojownika o wyzwolenie klasy robotniczej, członka KC PPR, tow. gen. Karola Świerczewskiego.

Dnia 28 marca 1947 r. poległ na posterunku bohaterski bojownik wolności postępu i demokracji, poległ Człowiek, który był wzorem patrioty, komunisty i internacjonalisty. Poległ jak żył — w walce z faszyzmem, w walce o nową, Ludową Polskę.

Prof. Dr A. Paszewski

Oświadczenie w sprawie deklaracji m. n. Wolskiego

Profesor Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Uniwersytetu Lubelskiego dr A. Paszewski złożył oświadczenie w sprawie

stosunków między Państwem a Kościołem:

„Zgodnie współzycie Państwa i wyznaniami religijnymi, przede wszystkim z Kościołem Katolickim, do którego przynależy się olbrzymia większość Polaków, leży tak w interesie Państwa jak Kościoła, jak też w interesie każdego poszczególnego obywatela, który przecież w znacznej liczbie jest zarazem Polakiem i Katolikiem.

Walka między Kościołem a Państwem musiałaby doprowadzić do rozbitcia się powołanych do budowania zrębów naszej państwowości. Co więcej walka ta wprowadziłaby rozterkę w indywidualne życie wewnętrzne człowieka, zmniejszając przez to jego odporność psychiczną i wydajność.

Aby uniknąć wszelkich nieudomowien, przypomina min. Wolski konstytucyjnie zagwarantowane prawa obywatela do wolności sumienia, zapewnia, że Państwo prawa te szanuje i szanować będzie, żąda w zamian od świeckich katolików i ich duchownych przywódców obywatelskiego i przychylnego stanowiska wobec poczynania Rządu oraz ścisłego przestrzegania obowiązującego prawodawstwa.

Oświadczenie min. Wolskiego przynosi szerokie rzesze katolickie z pewnością z wielkim zadowoleniem. Uspokaja ono opinię publiczną, kładzie kres szeptanej wrogiej propagandzie, określa w sposób jasny i autorytatywny prawa i obowiązki obu stron.

Prof. Dr A. Paszewski

Przyjazd delegata ZMP na XI Zjazd Kom. m. s. l. u

MOSKWA, (PAP). — Do Moskwy przybył na XI Zjazd Kom. m. s. l. u delegat Związku Młodzieży Polskiej ob. Morawski. Drugi delegat na XI Zjazd WLKSM ob. Stasiak jest w drodze. Ob. Morawskiego powitali na Dworcu Białoruskim w Moskwie: przedstawiciel KC WLKSM Sizow, sekretarz moskiewskiego komitetu miejskiego WLKSM Gawriłow, przedstawicielki antyfaszystowskiego komitetu młodzieży Iwanowa, Rogulska a także przedstawiciele ambasady R. P. w Moskwie.

W obronie pokoju demokracji i socjalizmu Rezolucja lewicy włoskiej Partii Socjalistycznej

RZYM, (PAP). — Dziennik „Avanti” ogłosił rezolucję lewicy włoskiej partii socjalistycznej, która zostanie przedstawiona 28-mu kongresowi partii, zwołanemu na dzień 11 maja do Florencji.

Rezolucja została uchwalona na zebraniu, które odbyło się 16 marca br. w Rzymie. Długi szereg nazwisk, który zamieszczony jest pod rezolucją, świadczy, że lewica wystąpi walczyć na kongresie.

Rezolucja została przedstawiona przez Nenni'ego i zaaprobowana przez najwybitniejszych działaczy

włoskiej partii socjalistycznej jak: Pertini, Morandi, Basso, Lizzardi, Cacciatore, Tolloy i Targetti. Rezolucja zawiera 4 punkty.

Punkt pierwszy podkreśla niebezpieczeństwo działalności podlegających wojennych. Na czele światowej partii podlegających wojennych — stwierdza rezolucja — stoją Truman, Churchill i Watykan. W ich rydwanie znajduje się europejska prawica socjaldemokratyczna i faszystowsko - hitlerowskie niedobitki. Partia ta, podobnie jak po pierwszej wojnie światowej, dąży do okrzuszenia i izolacji Związku Radzieckiego zarówno w Europie jak i w Azji. Przyłączenie się rządu włoskiego do partii podlegających wojennych jest zdradą interesów narodowych oraz ideałów Ruchu Oporu i wyzwolenia.

Jeśli prowokacyjna polityka klasy rządzącej obecnie we Włoszech miałaby wciągnąć kraj do nowego konfliktu — stwierdza rezolucja — kongres ogłosi, że obowiązkiem każdego socjalisty jest przekształcenie wojny klerikalnej i imperialistycznej w walkę o wolność ludu.

Punkt drugi rezolucji dotyczy obrony wolności i warunków bytu włoskich mas ludowych.

Punkt trzeci dotyczy jednolitego programu politycznego partii, który musi się opierać na umowie o jedności działania z partią komunistyczną.

Punkt czwarty podkreśla, że idea logia włoskiej partii socjalistycznej musi się opierać na zasadach marksizmu-leninizmu.

W zakończeniu rezolucja stwierdza, że włoska partia socjalistyczna stoi w pierwszych szeregach międzynarodowego ruchu w obronie pokoju, demokracji i socjalizmu.

Stanowisko PSL w sprawie stosunku Państwa do Kościoła

WARSZAWA, (PAP). Jak podaje „Gazeta Ludowa” — Prezydium Polskiego Stronnictwa Ludowego podjęło w dniu 25 marca 1949 r. następującą uchwałę:

„Ruch ludowy od samego początku swej działalności stał na stanowisku, że duchowieństwo winno zajmować się sprawami religijnymi i nie może nadużywać swego stanowiska dla celów walki partijno-politycznej.

Deklaracja Rządu Polskiego złożona przez min. Wolskiego w sprawie stosunku Państwa do Kościoła zgodna jest z naszym stanowiskiem i wobec tego PSL popiera ją w całej rozciągłości.

Prezydium PSL kategorycznie stwierdza, że Kościół Katolicki posiada w Polsce Ludowej zupełną swobodę działania w zakresie religijnym.

PSL stojąc na stanowisku całkowitej swobody i poszanowania wyznań religijnych, przeciwstawia się nadużywaniu Kościoła dla celów walki politycznej, wymierzonej przeciwko Polsce Ludowej.”

Tow. Karol Świerczewski — generał „Walter” Patriota, internacjonalista i bohater narodowy

W proletariackiej rodzinie robotniczej fabryki Gwoździńskiego w Warszawie, urodził się w 1897 roku tow. Karol Świerczewski. Ciężkie było dzieciństwo tego wielkiego późniejszego żołnierza — rewolucjonisty. Już od 9-go roku życia pracował na własne utrzymanie, z początku jako terminator w fabryce Armatur, a potem jako tokarz metalowy u Gerlachy.

Wyniosłszy świadomość klasową z domu — sam robotnik, utrwali ją jeszcze go pogłębił tow. Świerczewski doświadczeniem własnego życia. Fabryka Gerlachy, znany bastion rewolucyjnego ruchu robotniczego w Warszawie, styka go z SDKPiL, której zostaje członkiem. Droga, na którą wkracza, droga walki klasy robotniczej z wyzyskiem kapitalistycznym o sprawiedliwość społeczną, o socjalizm, o niepodległość narodową i wolność — staje się drogą jego całego życia.

W 1915 roku został z fabryki Gerlachy ewakuowany do Rosji, gdzie zostaje go Rewolucja. Młody tow. Świerczewski widząc w Rewolucji Li-stopadowej nową, lepszą przyszłość dla ludu pracującego, staje natychmiast po jej stronie. Wstępuje do Czerwonej Gwardii a następnie do Armii Czerwonej. W nieustraszonej walce z Niemcami na Ukrainie, z kontrrewolucyjnymi bandami, z robotnikami-rewolucjonistami rodzi się żołnierz — rewolucjonista pierwszej na świecie socjalistycznej Rewolucji.

Po zwycięskiej wojnie domowej tow. Świerczewski pozostaje w wojsku, kształci się i kończy Akademię Wojskową im. Frunze. W ciągu całego tego okresu tow. Świerczewski utrzymuje bliski i serdeczny kontakt z Polską, z jej klasą robotniczą, z której wyrósł, chociaż kapitalistyczno-samantyczne rządy w Polsce uniemożliwiły mu powrót do kraju.

„ZA WASZĄ I NASZĄ WOLNOŚĆ”

Kiedy republika hiszpańska została zagrożona powstaniem faszystowskim w 1936 r. tow. Świerczewski, generał „Walter”, oddaje cały swój zapal i wiedzę hiszpańskiemu ludowi, hiszpańskim robotnikom i chłopom.

„Chcę być wszędzie tam — mówił — gdzie walka toczy się o wolność. Bo walka o wolność każdego kraju jest walką o wolność mego narodu”. Oto treść jego patriotyzmu, patriotyzmu proletariackiego, głęboko i nierozdzielnie powiązanego z duchem internacjonalizmu.

Gen. Walter staje się szybko jednym z najlepszych organizatorów brygad międzynarodowych. Po zorganizowaniu 35-ej dywizji międzynarodowej, w skład której wchodził m. in. brygada im. gen. Jarosława Dąbrowskiego, bronił dostępu do Madrytu, aby wskazać się następnie zdobywcom twierdzy Belechite.

Ale i tu, w Hiszpanii, w piersi żołnierza Rewolucji Październikowej i dowódcy brygad międzynarodowych, biło serce Polaka. „Najszlachetniejsze podziwianie i podziękowanie Polaka swoim żołnierzom i życzenia, by sztandar polskiej brygady im. Dąbrowskiego powiewał dumnie i jak najwyżej wśród sztandarów brygad armii republikańskiej, by widziany był przede wszystkim przez tych, którzy nas tu przystali — przez polski lud pracujący” — tak pisał gen. Walter do towarzyszy walki z brygady Dąbrowskiego w Hiszpanii.

BOHATER NARODOWY

Polakom siłom zbrojnym w ZSRR, które u boku Armii Czerwonej odniosły wspaniałe zwycięstwo nad faszysmem, wyzwoliły Polskę, oddał tow. Świerczewski całą swą wiedzę wojskową, nabytą w socjalistycznym państwie radzieckim, w walce z faszysmem w Hiszpanii i z najeźdźcą hitlerowskim, cały swój entuzjizm i energię.

Jest jednym z twórców Wojska Polskiego w Związku Radzieckim. Po wyzwoleniu Lubelszczyzny organizuje II-gą Armię Wojska Polskiego. Ona to pod jego bohaterem dowództwem forsuje Odrę i Nysę Łużycką, zajmuje Budziszyn, powstrzymując niemieckie siły, idące na odsiecz Berlinowi, wyzwała Łużycę, osłaniała pochód wojsk marszałka Żukowa na Berlin, wreszcie wyzwalała zachodnią Czechosłowację, dochodząc pod Pragę czeską z jednej strony, a z drugiej pod Dreżno.

Dając wszędzie wzór osobistego bohaterstwa, osobistej odwagi i ofiarności, okrył się Walter-Świerczewski nieśmiertelną chwałą, stał się Bohaterem narodowym — godnym kontynuowania najcenniejszych tradycji

walki ludu polskiego o wolność, sprawiedliwość i socjalizm.

Po zakończeniu wojny tow. gen. Walter z tą samą energią i tym samym zapałem przystąpił do odbudowy zniszczonego państwa do utwardzenia władzy rewolucyjnej mas ludowych z klasą robotniczą na czele. Organizuje DOW Poznań, zostaje generałem inspektorem osadnictwa wojskowego, tworząc podstawy masowego osadnictwa na Ziemiach Odzyskanych. W lutym 1946 r. powołany został na stanowisko II wiceministra Obrony Narodowej.

I kiedy w trosce o bezpieczeństwo o spokój polskich wsi i miast jechał dwa lata temu drogą Sanok — Bali- gród, padł skrytobójczy strzał, który zabrał nam wielkiego bojownika sprawy robotniczej, wiernego syna narodu polskiego. Tow. Walter zginął, ale życie jego będzie przykładem dla milionów Polaków, jak kochać ojczyznę i ludzi pracy na całym świecie. Jak walczyć z reakcją i podżegaczami wojennymi, o szczęście dla własnego narodu, o postęp i pokój dla całej pracującej ludzkości.

Bronisław Troński

WICEKONSUL ANGIELSKI w Czechosłowacji organizatorem sieci szpiegowskiej

PRAGA (PAP). — Czechosłowackie organa bezpieczeństwa wykryły podziemną organizację terrorystyczną, która przygotowywała szereg czynnych wystąpień. Na czele tej organizacji stał kapitan Philip Wildash, wicekonsul angielski. Jak stwierdzono, kapitan Wildash organizował na terytorium Czechosłowacji sieć szpiegowską oraz udzie-

lał elementom wyrotowym i antypaństwowym wskazówek, dotyczących działalności organizacji podziemnych na obszarze CSR.

Kpt. Wildash został na żądanie czechosłowackiego ministerstwa spraw zagranicznych odwołany ze swego stanowiska w Pradze i w ciągu 24 godzin zmuszony był opuścić granice państwa.

Na święta przygotowano wielkie ilości podstawowych artykułów żywności

WARSZAWA, (PAP). — Przedświąteczne przygotowania Państwowej Centrali Handlowej zapowiadają, że w okresie tym rynek będzie należycie zaopatrzony w podstawowe artykuły spożywcze, jak również w artykuły specjalnie poszukiwane przed świętami. Hurtownie terenowe rozprowadzą m. in. 9 tys. ton cukru, 320 ton oleju, 1500 ton margaryny, 150 ton czerustu, blisko 50 tys. ton maki i kaszy.

Rynek otrzyma ponadto, za pośrednictwem PCH 1.150 tysięcy litrów win krajowych w cenie od 185 zł za butelkę oraz 785 tysięcy butelek win zagranicznych. Po okresie przejściowego braku, znów w większych ilościach ukazują się wyroby czekoladowe. Na okres świąteczny przeznaczono 40 ton czekolady, 151 ton karmelków i znaczne ilości — innych artykułów cukierkowych.

Z oczekiwanego w najbliższym czasie transportu pomarańczy i grapefruitów (1.600 ton) PCH rozprowadzi połowę. Z innych artykułów kolonialnych przewiduje się, na za spokojenie potrzeb przedświątecz-

nych 46 ton herbaty, 25 ton papryki, 1000 ton kawy ziarnistej i in.

Dla uzupełnienia przygotowań świątecznych Państwowa Centrala Handlowa rzuci ponadto na rynek

UDOGODNIENIA DLA ROLNIKÓW którzy odchowują cielęta

WARSZAWA (PAP). Miesiące marzec, kwiecień i maj są okresem cielienia się krów. W związku z planem wzmocnienia hodowli, okres ten w tym roku będzie wykorzystany w celu zwiększenia pogłowia bydła przez zachowanie do hodowli możliwie dużej ilości cieląt.

Gospodarze małe i średniorolni, którzy ze względów gospodarczych nie mogą racjonalnie odchowywać cieląt, będą je mogli korzystnie sprzedać Państwowemu Gospodarstwu Rolnym, które poprowadzą w swoich wychowalniach dalszy racjonalny wychów cieląt. Odpowiednie kredyty na ten cel zostały już uruchomione.

Nowe projekty ustaw uchwaliła Rada Ministrów Zasady przydziału mieszkań pracowniczych

WARSZAWA (PAP). Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 26 marca r. b. uchwaliła nowe projekty ustaw, które wejdą pod obrady Sejmu Ustawodawczego R.P. Najważniejsze z nich dotyczą reformy procedury karnej w kierunku usprawnienia i przyspieszenia postępowania karnego.

Rada Ministrów powzięła też uchwałę o zasadach i trybie zaspokajania potrzeb mieszkaniowych pracowników urzędów i instytucji państwowych.

Na podstawie tej uchwały do budowy mieszkań dla pracowników państwowych powołany jest wyłącz- nie Zakład Osiedli Robotniczych z kredytów przewidzianych na ten cel w Państwowym Planie Inwestycyjnym.

Przydziału mieszkań dokonuje na terenie m. st. Warszawy prezes Rady Ministrów na wniosek komisji działającej przy Prezydium Rady Ministrów, na terenie Łodzi — prezydent miasta, na pozostałym obszarze właściwy wojewoda, zawsze na wniosek komisji, w której skład wchodzi także przedstawiciel wojewódzkich rad narodowych (w Łodzi — Miejskiej Rady Narodowej) oraz delegaci OKZZ.

Przydziału mieszkań między grupy użytkowników następuje w drodze przydziału zbiorowych kontyngentów mieszkaniowych. Pracownicy otrzymują mieszkania w kolejności ustalonej regulaminem przydziału mieszkań danej władzy właściwej bądź instytucji, uzgodnionym z przedstawicielstwem właściwego związku zawodowego. Pierwszeństwo w uzyskaniu mieszkań mają pracownicy: a) podlegający eksmisji wskutek nakazu władzy budowlanej, b) których warunki mieszkaniowe w zagrażają bezpieczeństwu życia bądź zdrowia, c) zamieszkujący poza siedzibą zakładu pracy. Jeżeli władza lub instytucja zatrudniająca nie przydzieli mieszkania pracownikowi mającemu pierwszeństwo, właściwe terenowe komisje uprawnione są do postawienia wniosku o dokonanie przydziału bezpośrednio pracownikowi na poczet kontyngentu, przewidzianego dla danej instytucji (grupy użytkowników).

Według norm ustalonych przez uchwałę rodzina pracownicza nie przekraczająca 4 osób może zajmować nie więcej niż dwie izby, rodzina licząca 3 lub więcej izb w zależności od ilości osób, przyjmując normę 2 osoby na izbę.

Normy powyższe ulegają powiększeniu o jedną izbę jeżeli uzasadnia to charakter pełnionej pracy albo stan zdrowia pracownika lub członka jego rodziny. Pracownik samotny nie może zajmować więcej niż jedną izbę. Jeżeli kuchnia jest wspólna, nie jest liczona za izbę.

Nową maszynę do produkcji cegieł wynalazł inżynier radziecki

KIJÓW (AR). Wynalazca radziecki inżynier A. Melia w ciągu wielu lat zajmował się ważnym problemem technologicznym, związanym z produkcją materiałów budowlanych. Badał on możliwość zastosowania w przemyśle metody suchego prasowania. Problemu tego nie rozwiązała dotychczas technika światowa. Inżynierowi Melii udało się stworzyć prasę rotacyjną o wysokiej wydajności. Nowa prasa dokonała przewrotu w produkcji materiałów budowlanych.

Maszyna ta może wyprodukować w ciągu roku 30 milionów cegieł. W ciągu jednej zmiany produkuje 9 wagonów kolejowych cegieł. Produkuje ona nie tylko zwykłe cegły, lecz również diurawki, pustaki oraz rozmaite płyty.

Przed XI Zjazdem Komsomołu

Komsomoł to awangarda młodzieży radzieckiej, która pod przewodnictwem partii bolszewickiej bierze aktywny udział na wszystkich odcinkach budownictwa socjalistycznego.

Komsomolców nie brak nigdzie, w żadnej akcji państwowej, w żadnej akcji partii. Swoim młodzieńczym, entuzjastycznym i bohaterskim zapałem porywają za sobą całą młodzież radziecką. Już w lutym b. r. 200.000 komsomolców wykonało zadanie Planu Pięcioletniego a 1.750.000 wykonało Plan za pierwszy kwartał 4-go roku pięcioletki.

Na kilka miesięcy przed XI Zjazdem Komsomołu, który odbędzie się w dniu 29.III br. Komsomolcy postawili przed sobą nowe zadanie na terenie całego państwa radzieckiego wszyscy komsomolcy przystąpi do socjalistycznego współzawodnictwa pracy pod hasłem: „Wykona-

my przedterminowo Plan Pięcioletni w roku bieżącym”.

Wspaniałe osiągnięcia na wszystkich odcinkach pracy i życia gospodarczego, w metalurgii, górnictwie, rolnictwie są dziełem młodzieży.

Młodzież np. lubińskiej odlewni stali powitała rok 1949 wykonaniem produkcji ponad plan na sumę 4.300.000 rubli.

Komsomolcy moskiewskiej fabryki „Sierp i Młot” zobowiązali się wyprodukować do Zjazdu ponad plan 2.600 ton stali, 270 ton żelaza walcowanego, 1000 ton blachy cynkowej oraz zaoszczędzić surowców, materiałów pędnych na sumę 1.000.000 rubli.

Młodzi robotnicy nie poprzestali na osiągniętych dotąd normach. Dążą oni do racjonalizacji pracy, zmierzają do zwiększenia produkcji przy najmniejszym nakładzie sił i czasu. 310 młodych stachanowców Ural-

skich Zakładów Maszynowych wykonało już swoje zadanie pięcioletnie w roku ubiegłym a 2.600 komsomolców tych zakładów wykonało na 31 rocznicę rewolucji październikowej swoje roczne i półroczne normy, zaoszczędzając przy tym dzięki racjonalizacji pracy i ogólnemu rozchodowaniu metalu, sprzętu i energii elektrycznej ponad 5 milionów rubli. Tak samo pracuje Komsomoł w wielu innych fabrykach, kopalniach i hutach.

Komsomolcy przodują i w rolnictwie. Wśród bohaterów pracy socjalistycznej, ludzi odznaczonych tą wysoką godnością za wybitne osiągnięcia w dziedzinie produkcji rolnej jest wielu komsomolców. Komsomolcy w kołchozach biorą czynny udział w pracy oświatowej i kulturalnej.

Przy udziale komsomolców buduje się nową wieś radziecką, zacięra-

się różnica między wsią a miastem.

Młodzież Komsomołu to również przodownicy w nauce. Na tym odcinku, komsomolcy świadomi tego, że szkoła radziecka to szkoła wychowująca kadry budowniczych komunizmu, osiągały nie mniejsze rezultaty niż na polu gospodarczym. Szereg wybitnych uczonych dał radzieckiej ojczyźnie Komsomoł swych szeregów.

Młodzież radziecka pamięta wskazanie Wielkiego Lenina: „Przynależność do Związku Młodzieży oznacza poświęcenie wszystkich sił, całej swojej energii dla dobra wspólnej pracy”.

Wypełniając testament Lenina młodzież radziecka nie szczędzi swych sił w budownictwie swej radzieckiej ojczyzny.

T. Pilar

Trójka racjonalizatorów

Mistrzowie oszczędności w Lub. Fabryce Maszyn Roln.

W Lubelskiej Fabryce Maszyn Rolniczych personel techniczny i robotnicy stale pracują nad ulepszeniem produkcji zwiększeniem wydajności pracy, nad osiągnięciem jak największej oszczędności w pracy i zużyciu maszyn.

Większość tych wynalazków to dzieło trójki zgranych towarzyszy: kierownika technicznego faktyki na oddziale „P”, Tadeusza Anulewicz, ślusarza narzędziowego Stanisława Dudy oraz tokarza, Władysława Mościbrodzkiego.

Projektodawcą jest przeważnie tow. Anulewicz, który następnie omawia swe pomysły z tow. Dudą i Mościbrodzkim. Często projekty jego ulegają całkowitej zmianie, są tylko niejako natchnieniem do wynalazków.

W ten sposób powstały 4 przyrządy do zmechanizowanej produkcji bębnow i klepek do młocarni. Po pierwsze, by uzyskać jeden komplet półfabrykatów na bęben i klepisko do młocarni, trzeba było wykonać 5 prac, które wymagały łącznie 124,5 min i 154 uderzeń na maszynie. Po zastosowaniu nowych przyrządów komplet ten uzyskuje się przy zastosowaniu dwóch operacji w czasie 42,5 min. i 41 uderzeń na maszynach. Zyskuje się więc na czasie 82 min. i 113 uderzeń na maszynie.

Przy wykonaniu planu rocznego (3000 młocarni) zużyje się dzięki temu tylko 2125 maszyno-robotniczo godzin i 123 tys. uderzeń na maszynach, podczas gdy dawniej na wykonanie tej samej ilości młocarni trzeba było 6225 maszyno-robotniczo godzin i 564 tys. uderzeń na maszynach. Dzięki nowym przyrządom uzyskano więc oszczędność w pracy 4100 maszyno-robotniczo godzin i na maszynach 441 tys. uderzeń. Daje to w sumie 1960% wyższą wydajność pracy i oszczędności w maszynach. Daje to również daleko lepszą jakość półfabrykatów, co

znowu wpływa na zwiększenie wydajności prac monterskich.

Tow. Duda ma — jak mówi tow. Anulewicz — „złote ręce”, z pod których wychodzą najbardziej precyzyjne narzędzia. Jest on 65 proc. inwalidą, nie przeszkadza mu to jednak w osiąganiu ponad 100 proc. wydajności pracy. Tow. Duda mimo, że w fabryce stosuje się wiele jego wynalazków, nie otrzymał do tej pory żadnej za to premii, tak samo zresztą jak tow. tow. Anulewicz, Gabryszewski, Mościbrodzki i inni. Na moje pytanie odpowiada tow. Duda:

„Mnie tam nie o nagrodę chodzi, chcę byśmy plan nasz wykonali jak najlepiej i jak najprędzej. To jest najważniejsze”.

Tow. Mościbrodzki, który 20 lat pracuje już w „Płonie” mówi: „Tu chodzi o to, by ludziom było łatwiej pracować i by zwiększyć produkcję a nie o premie”.

67-letni tow. Gabryszewski, który wkrótce będzie obchodził 50-lecie pracy u „Wolskiego” zwierza się: „Bez pracy człowiek by się zestarzał. Praca to życiodajny eliksir. Chciałbym moimi udoskonaleniami przyczynić się do jak największego zmechanizowania pracy, ulżenia ludziom w pracy i zwiększenia produkcji”.

Oprócz wyżej wymienionych przyrządów w Lubelskiej Fabryce Maszyn Rolniczych stale są wykonywane szablon, płyty formierskie i drobne przyrządy ulepszenia (jak np. udoskonalenie pomysłu tow. Dudy, pozwalające jednym ruchem wyciąć szprychę z obu stron, zamiast — jak to miało przed tym miejsce — zakładać szprychę dwa razy na maszynę). Wszystkie te wy-

nalazki wpływają w znacznym stopniu na poprawę jakości produkowanych maszyn, jak również na zwiększenie oszczędności w pracy maszyn i robotników, zmniejszając jednocześnie wysiłek fizyczny robotników

Wśród racjonalizatorów, których wynalazki są stosowane w fabryce przodują tow. Roman Gabryszewski ślusarz narzędziowy, tow. Michał Czupryn, kierownik odlewni i tow. Gustaw Mościbrodzki, kierownik działu mechanicznego. Poza nimi wielu jeszcze innych pracowników załogi fabrycznej wykorzystuje swoje doświadczenie zawodowe dla zwiększenia produkcji.

Wynalazki robotników lubelskich świadczą o poważnym i twórczym stosunku do pracy. Mistrzowie oszczędności dokonując ulepszeń w maszynach spełniają dzieło poważnej doniosłości gospodarczej. Dzięki nim zaoszczędza państwo energię i materiał, dające się zużytkować ko rzystniej i lepiej. (gog)

1918 nowych deklaracji na członków-związkowców LSS

W piątek 25 bm. w sali Miejskiej Rady Narodowej odbyło się zebranie przedstawicieli Rad Zakładowych i poszczególnych Zw. Zawodowych poświęcone sprawie przebiegu akcji werbunkowej na członków Lubelskiej Spółdzielni Spożywców.

Od początku trwania akcji do dnia 25 bm. do biura zarządu LSS wpłynęło 1918 deklaracji członkowskich i 217.200 zł wpłaconych tytułem wpi-

Misia duńskiego Czerwonego Krzyża pomoże nam w zwalczaniu gruźlicy

W dniu 25 bm. przybyła do Lublina ekipa Duńskiego Czerwonego Krzyża pod kierownictwem lekarki dr Kirsten Nymgaard w celu zorganizowania na terenie Lubelszczyzny stacji szczepień przeciwgruźliczych. W skład zespołu wchodzi w obecnej chwili poza kierowniczką 5 pielęgniarek i obsługi trzech specjalnych wozów terenowych, wyposażonych w sprzęt ambulatoryjny.

Zespół Duńskiego Czerwonego Krzyża przeprowadzi w najbliższych dwóch dniach instruowanie miejscowego personelu Wojewódzkiego Wydziału Służby Zdrowia w szczepieniu przeciwgruźliczym metodą BCG, po czym zredukowany do liczby 4 osób (kierowniczka i 3 pielęgniarki) przystąpi do powszechnych szczepień na terenie naszego miasta.

W ciągu najbliższych dni staraniem Wojew. Wydziału Służby Zdrowia misja duńska zostanie zasilona przygotowanym odpowiednio persone-

lem sanitarnym polskim i przeniesie swoją działalność także na teren województwa. Szczepionki będą dostarczane regularnie co dwa tygodnie samolotem bezpośrednio z Kopenhagi.

Do wyjazdu na teren powiatów będą utworzone trzy zespoły dysponujące każdy jednym samochodem specjalnym, a składające się z 2 lekarzy, 1 pielęgniarki-dunki i 2 sekretarek, których zadaniem będzie prowadzenie szczegółowej ewidencji szczepionych. Pierwszy wyjazd w teren nastąpi już w tym tygodniu.

Całością akcji masowych szczepień przy pomocy misji DCK kieruje z ramienia Wojew. Wydz. St. Zdrowia dr Kwit. (v)

Kobiety zatrudnione w PMS dla partyzantów greckich

Realizując hasło Światowej Demokracji Federacji Kobiety i w zrozumieniu o co walczą greccy partyzanci, koło Ligi Kobiół przy zakładach P. M. S. w Lublinie, urządziło zbiórki między członkami „na pomoc walczącym w Grecji”. Zebrano 2500 zł. Zakupiono za część zebranych pieniędzy ciepłe skarpety, które wraz z resztą zebranej sumy przekazano Zarządowi M.L.K.

Nowa stołówka LSS

Już w najbliższych dniach zostanie uruchomiona nowa stołówka Lubelskiej Spółdzielni Spożywców. Estetycznie urządzony lokal mieści się przy ul. Peowia-ków 10. Będą tam wydawane obiady popularne, klubowe, a także dania a la carte po cenach umiarkowanych. Lokal ma służyć przede wszystkim ludziom pracy, którzy znają tu smaczny, do bry i tani posiłek.

Wzrost w Domu Małego Dziecka

W dniu 21 bm. dokonano wizytacji Domu Małego Dziecka. W skład komisji wizytującej wchodziły: przedstawicielka ref. kobiecego OKZZ, delegatka Zw. Zaw. Prac. Samorządowych oraz dwie przedstawicielki Zarz. Miejskiego.

W zloku znajduje się obecnie 46 dzieci. Komisja stwierdziła, że obecna kierowniczka utrzymuje tę placówkę na właściwym poziomie higienicznym. Dzieci są zdrowe i dobrze wyglądają co dobrze świadczy o sprawowanej nad nimi opiece. Po za stwierdzeniem szczupłości pomiesz-czeń Domu Dziecka innych braków komisja nie znalazła.

Nieuczciwy fabrykant mydła

„zrobił” pół roku obrotu

Znany na terenie miasta Lublina właściciel fabryki mydła ob. Stefan Kalinowski za używanie do wyrobów mydła tłuszczów jadalnych skazany został przez Komisję Specjalną na 6-cio miesięczny pobyt w obozie pracy przymusowej w Milecinie, oraz grzywnę w wysokości 100.000 zł. (rj)

Targowisko zwierzęce będzie gotowe za 2 tygodnie

Budowa pierwszych, podstawowych elementów targowicy zwierzęcej przy naszej Rzeźni Miejskiej dobiega już końca. Będą one gotowe już w połowie przyszłego miesiąca. Budynek hali chlewnej jest już w 100% wykonany łącznie z instalacją wodociagową i elektryczną. Bu-

dynek administracyjny jest wykonany w 90%. W najbliższych dniach rozpocznie się budowę nowoczesnej rampy kolejowej, przystosowanej do potrzeb obrotu żywcem i zostaną wznowione prace przy układaniu nawierzchni na wewnętrznych jezdniach targowicy.

Niezależnie od zużytkowania na ten cel własnych kredytów Zarządu Miejskiego, budowa targowicy pochłonie dodatkowo 5 mil. zł kredytu, uzyskanych z Ministerstwa Odbudowy przez Zarz. Miejski i za pobiegliwą administrację Rzeźni. (v)

Nowalijki

Wraz z ciepłymi promieniami wiosennego słońca pojawiły się w sprzedaży nowalijki: zielona salata, rzodkiewka i młoda cebulka. Cena ich jest jeszcze nie dla wszystkich dostępna i bardzo niejednolita. Tak np. pęczek rzodkiewek w owocarni przy ul. Kapucyńskiej kosztuje 100 zł, w sklepie przy Krak. Przedm. 65 zł a w sklepie spożywczym przy ul. 3 Maja tylko 45 zł. Nie można zgłębić, co wpływa na taką rozpiętość cen. Cena salaty kształtuje się ok. 40 zł za główkę, a cebulki 20 zł za pęczek. Po cieszeniu jest świadomość, że z chwilą ustalenia się pogody ceny te będą szybko spadały.

WŁASNY ZESPÓŁ IMPREZOWY w świetlicy międzyzwiązkowej

Dzięki porozumieniu czterech związków, Zw. Boj. z Faszyzmem, Zw. b. Więźniów Polity, Zw. Inwalidów i Tow. Przyj. Żołnierza utworzono wspólną sekcję imprezową, w skład której wchodzi zespół sceniczny i chór. Kierownikiem sekcji z ramienia ZZPIS został ob. Jabłoński.

Miejska Rada Narodowa z wielkim zrozumieniem odniosła się do inicjatywy utworzenia zespołu i przydzieliła już pewne subwencje na zakup fortepianu dla świetlicy, w której będą odbywały się próby. Mamy nadzieję, że powołany do życia nowy zespół świetlicowy przy-

1000 taktów jazzu dla świata pracy

Znany zespół jazzowy pod dyr. Z. Karasińskiego w związku z wielką frekwencją publiczności naszego miasta postanowił przedłużyć swój występ na terenie m. Lublina do czwartku 31 marca br.

Począwszy od poniedziałku 28 bm. będą na te imprezy sprzedawane bilety z 50 proc. zniżką dla członków Związku Zawodowych od godz. 16 do 20 za okazaniem legitymacji członkowskiej.

czyni się do znacznego uaktywnienia pracy związków, a i szerokiemu społeczeństwu naszego miasta przy sporzy kulturalnych rozrywek. (Zar)

Poznajmy bratni naród Kurs języka czeskiego w sali ZAMP

W sali zarządu uczelnianego ZAMP przy UMCS na pl. Litewskim odbywają się kursy języka czeskiego zorganizowane przez Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej, a prowadzone przez inż. Karola Hessa. Wykłady odbywają się 2 razy w tygodniu — w poniedziałki i czwartki od godz. 19 do 21. Opłata za cały kurs trwający 2 miesiące wynosi tylko 500 zł, co umożliwi zapoznanie się z tym językiem szerokim masom naszego społeczeństwa.

Jesteśmy na lekcji. Kursiści rekrutują się z robotników, studiującej młodzieży i inteligencji pracującej. Na twarzach ich widać głębokie zainteresowanie wykładem o pisowni czeskiej, a białe kartki notatników szybko pokrywają się literami. Dla odprężenia następuje z kolei nauka łatwej czeskiej piosenki.

„Jak idzie nauka?” — pytany wykładawcy.

„Duże trudności mamy z powodu braku odpowiednich podręczników, ale postępy uczniów są duże ze względu na wielkie podobieństwo języka czeskiego do naszego rodzinnego”. — odpowiada inż. Hess.

„Czy sala zawsze jest jak dziś wypełniona słuchaczami?” — zapytujemy przedstawiciela młodzieży czeskiej kol. Lebedę.

„O tak! Kurs przecież obliczony jest nie na docłód, lecz na to, aby społeczeństwo polskie zapoznać z naszymi zdobyczami kulturalnymi przez bezpośredni kontakt z czeską literaturą.”

Niewątpliwie kurs taki jest jedną z najlepszych dróg do zbliżenia obydwu zaprzyjaźnionych narodów.

Dokąd dziś idziemy

KINA
APOLLO: „Dzwonnik z Notre Dame”
godz. 15, 17.30, 20

BAŁTYK: „Noc w Casablance” (amer.)

pocz. godz. 15, 17, 19
RIALTO: „Wiosna” (radz.)
pocz. godz. 15, 17.30, 20

TEATR
TEATR MIEJSKI:
„Skaplec” godz. 19.30
TEATR MUZYCZNY:
„Chata za wsią” godz. 19.30
SALA TOW. MUZYCZNEGO
„1000 taktów muzyki jazzowej”

Pogotowie Ratunkowe tel. 22-73
Straż Pożarna tel. 08
Komenda Miasta M. O. tel. 23-82

DYŻURY APTEK

Dalsz w nocy dyżurują apteki przy ul.: Krak.-Przedm. 29, Rynek 2. Szopena 15 i 1-go Maja 28

Porażka pięściarzy Krakowa z Lublinem 10:6

Dramatyczna walka Stysiał — Kuczyński

W obecności tysiąca pięciuset widzów odbyło się w sali kina „Apollon” międzymiastowe spotkanie pięściarzy Kraków — Lublin.

Zawody stały na dobrym poziomie technicznym i zakończyły się zdecydowanym zwycięstwem pięściarzy lubelskich w stosunku 10:6. Przechodząc do oceny pięściarzy krakowskich pierwszeństwo dałobyśmy Gromali. Drugim groźnym zawodnikiem gości był Matule, rozporządzający bardzo silnym ciosem.

Zawodnicy lubelscy wszyscy prawie bez wyjątku włożyli do tego spotkania zapal i dużą dozę ambicji, która w decydujących momentach poważnie zaważyła na szali zwycięstwa.

Rewelacją zawodów był debiutant w repr. Lublina Kuczyński, który stoczył z renomowanym Stysiałem walkę obfitującą w dramatyczne momenty.

Przebieg walk:

Po przywitaniu drużyny gości i wręczeniu pamiątkowego proporczyka pierwsi szykują się do walki przedstawiciele wagi muszej Kukier (L) i Wojtyśiak.

Z chwilą uderzenia gongu lublinianin rozpoczyna z miejsca bezustanny atak. Krakowianina dosięga cenne ciosy, po których kryje się on podwójną gardą. W następnym starciu dochodzi między nimi do gwałtownej wymiany ciosów, w której zaznacza się wyraźna przewaga lublinianina. Przy bezustannym do pingu publiczności rozpoczyna Kukier trzecie starcie. Na Wojtyśiaka opada grad cennych ciosów, po których pada on na moment na deski ringu, a po następnej wymianie ciosów zawisa na linach. Zwyciężył wysoko na pkt. Kukier. 2:0 dla Lublina.

W następnej walce Mieczysław Baran (L) pokonał na punkty dysponującego silnym ciosem Leję (Kr.).

Od pierwszej chwili lublinianin rozpoczyna walkę z półdystansu, a następnie dochodzi do zwarcia. Krakowianin jest początkowo bezradny wobec szybkich ataków przeciwnika i wyraźnie czeka na zadanie decydującego ciosu.

W drugiej rundzie ataki lublinianina nie słabną, a krakowianin czę-

sto stosuje zbyt niskie uniki, za co sędzia ringowy udziela mu upomnienia. W ostatnim starciu dochodzi między nimi do wymiany ciosów, szczególnie z prawych kontr, po których lublinianin lekko krwawi.

Gong zastał pięściarzy w ferworze walki. 4:0 dla Lublina.

Punktem kulminacyjnym wczorajszego spotkania była walka dwóch puncherów Cholina (L) i Gromali (Kr.). Jakkolwiek werdykt sędziowski orzekł zwycięstwo krakowianina, to jednak lublinianin w żadnym wypadku nie przegrał tej walki.

Worawdzie lublinianin przegrał pierwszą rundę, jednak druga była remisowa a trzecią wysoko wygrał Cholina.

Ciąłe starcie obfitowało w bezustanną wymianę ciosów i przeprowadzone było niesłychanie zacięte. Gromala trafił przeciwnika celniej. Cholina natomiast zadał w sumie więcej ciosów. Remis z pewnością nie skrzywdziłby uznanego zwycięzcy. Po ogłoszeniu zwycięstwa Gromali — widownia burzliwie protestowała. 4:2 dla Lublina.

MARCINIĄK WYGRYWA PRZECIWO T. K. O. PISZCZAKA

Walka w wadze lekkiej zakończyła się niespodziewanym zwycięstwem lublinianina przez T. K. O. Marciniak (L) i Piszczak (Kr) od rozpoczęcia walki demonstruje widowni poprawny boks. Początkowo atakuje krakowianin lewym prostym, Marciniak trafia z prawej

kontry. Piszczak odczuwa te ciosy, popełnia jednak kardynalny błąd, i dochodzi do zwarcia. Marciniak ponownie wypuszcza „prawą” i Piszczak przeżywa krytyczny moment, broniąc się bezustannym clinchowaniem.

Na początku trzeciego starcia lublinianin trafia przeciwnika ciosami sierpowymi, po których pęka Piszczakowi brew. Sędzia przerywa walkę i odsyła krakowianina do zbadania lekarskiego. Lekarz zabrania dalszego prowadzenia walki, jakkolwiek ambitny ten zawodnik chce nadal walczyć. 6:2 dla Lublina.

HEROICZNA WALKA KUCZYŃSKIEGO!

Zastępujący Zielińskiego Kuczyński (L) w walce z renomowanym

Stysiałem wykazał rzadko notowaną w walkach pięściarskich ambicję. Jakkolwiek pokonany został przez krakowianina, to jednak największe brawa publiczności przypały w udziale właśnie jemu.

Od rozpoczęcia walki, aż do jej zakończenia lublinianin polował na k.o. i tylko brak rutyny nie pozwolił Kuczyńskiemu rozstrzygnąć spotkania.

W pierwszym starciu po wymianie ciosów krakowianin krwawi. Jest jednak szybszy od lublinianina i trafia celniej. Kuczyński trafia z prawej kontry po której Stysiał za poznaje się z deskami ringu. Pod koniec II rundy Stysiał otrzymuje nawet ostrzeżenie za stosowanie zbyt niskich uników. Jest jednak w doskonałej kondycji i prze napróżd do bezustannej wymiany ciosów. Lublinianin opada z sił, jednak każdy jego cios nosi zarodek nokautu. Zwyciężył Stysiał. Pokonanego w ringu Kuczyńskiego zęgnęły drugie niemilkne brawa. 6:4 dla Lublina.

GLEBOCKI ZWYCIĘŻA MATULE

Walkę rozpoczyna lublinianin z miejsca energicznie rusza do ataku. Matule (Kr.) dosięgają pojedyncze ciosy. Krakowianin ratuje się ucieczką. Prawe proste i lewe sierpy Głębockiego dochodzą celu.

W następnym starciu krakowianin często dochodzi do zwarcia i stopniowo zmniejsza przewagę punktową przeciwnika. W trzeciej rundzie Głębocki uzyskuje nad Matulą dużą przewagę zwyciężając zdecydowanie na pkt. 8:4 dla Lublina.

W wadze półciężkiej Dorabalskiemu (L) niesłusznie przyznano zwycięstwo nad Zbikiem (Kr.). Walka mało interesująca, stojąca na słabym poziomie technicznym. 10:4 dla Lublina.

W ostatniej walce dnia Ryś (Kr.) zdemolował ambitnie walczącego Kosłade (L), który widząc beznadziejność dalszego prowadzenia walki wskutek interwencji sekundanta poddał się przeciwnikowi w II rundzie będąc do „9” na deskach.

Walki w ringu prowadził Marciniak (Lublin) zupełnie dobrze. Punktował bez zarzutu (krakowianin: Struss i Stawczyk dając dowody całkowitego obiektywizmu i dużej znajomości w pełnieniu trudnych obowiązków sędziów punktowych. 2 Lublina punktowali Kobialko i Suchodół.

Obowiązki lekarskie pełnił dr. mjr. Hans. Organizacja zawodów tym razem znacznie słabsza od poprzednich. T.M.

Kłeska piłkarzy Lublinianki z Garbarnią (Kraków) 0:5 (0:1)

Pierwszy w tym sezonie mecz piłkarski rozegrany na boisku sportowym przy ulicy Okopowej między Lublinianką i Garbarnią srodze rozczarował pięć tysięczną rzeszę widzów.

Tak słabą grę ze strony miejscowych jak oglądano w dniu wczorajszym — dawno już nie widzieliśmy.

W drużynie wojskowych poza: Bartoszem, Różyło i częściowo grającym poprawnie Rudnickim — nie było dostojnie piłkarza zdolnego oddać dokładnie piłkę.

Szczególnie słabo wypadł nieruchliwy Cieślński, a wręcz kompromitujący już Wójcicki.

Sam mecz miał dwa okresy. W początkowej fazie gry wojskowi bezustannie przesiadują pod bramką przeciwnika. Kilka zupełnie dogodnych pozycji do uzyskania bramki, nie wykorzystuje początkowo Siudak, raz w 5 i 6 minucie, kiedy to znajduje się na kilka metr. przed bramkarzem gości.

Mimo wyraźnej przewagi wojskowych sporadyczne wypadły napaściników Garbarni cechuje szybkość, i możliwe ustawianie się do piłki.

W przeciwieństwie do miejscowych korzystają ze sposobności do strzału. Co prawda nie były one początkowo dość celne, jednak dało się zauważyć, że korzystają z każdej nadejściej się ku temu okazji.

Pierwszą próbkę możliwości pokazuje Nowak, który zdobywa pierw-

szą bramkę z około 25 m. w prawy górny róg. 1:0. Następnie inicjatywa przechodzi całkowicie na stronę Krakowian. Lublinianie wyraźnie opadają z sił i z trudem utrzymują ten wynik do przerwy.

WYNIKI niedzielnych rozgrywek piłkarskich

I LIGI

Wisła — Z.Z.K. 2:0.
Legia — Ł.K.S. 1:5.
Warta — Cracovia 4:0.
A.K.S. — Szombierki 1:1.
Lechia — Ruch 5:3.

II LIGA GRUPA POŁNOČNA

Pomorzanin — Ostrovia 2:0.
Bzura — Ognisko 8:0.
Widzew — Radomiak 1:1.
Gwardia Szcz. — P.T.C. 4:0.

GRUPA POŁUDNIOWA

Chełmek — Naprzód 6:2.
Polonia Świdnica — Rymer 3:1.
Skra — Polonia Przemyśl 3:4.
Gwardia Kiel. — Tarnovia 0:1.
Bałdon — Pafawag 1:0.

WYNIKI FINAŁOWYCH WALK BOKSEKSKICH O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA POLSKI

Gwardia (W-wa) Zjednoczeni 15:1.
Gedania — Zryw 11:5.
Batory — Gwardia (Gd) 7:9.

ŁABĘDZI ŚPIEW GOSPODARZY

Po zmianie stron miejscowi ponownie mają przez kilkanaście minut przewagę, której cyfrowo nie są zdolni uwidocznić. Kilka szaleńczych zrywów Różyły kończy się straceniem piłki na przedpolu karnym.

Natomiast coraz częściej do głosu dochodzą goście, którzy przez Nowaka (z winy Cieślńskiego) zdołali bywać drugą bramkę. W minutę później ten sam gracz podwyższa wynik na 3:0 śpiącemu Skrańskiemu, strzelając lekko w lewy róg.

Anemiczny wypad gospodarzy w 22 min. kończy się nie cennie oddanym strzałem Wójcickiego, wysoko ponad bramkę.

Zaznacza się silna przewaga Garbarni, która z przeboju lewoskrzydłowego Kucharskiego zdobywa czwartą bramkę. Skrański ani drgnął!

Na minutę przed końcem gry Nowak uzyskuje piątą bramkę (z rogu) głową poleceniując ostatecznie kłeskę Lubliniance 5:0.

SKŁADY DRUŻYN:

„Garbarnia”: Jakubik, Górecki, Liemba, Kaliciński, Lasiewicz, Bielek, Parpan, Forszewski, Nowak, Bożek, Kucharski.

„Lublinianka”: Skrański, Paprota, Kowalek, Bartosz, Cieślński, Rudnicki, Ziółek, Jezierski, Różyło, Wójcicki, Siudak.

Zawody prowadził nie popełniający większych przeoczeń Hasselbusch z Warszawy. Organizacja zawodów słaba. T.M.



— Plan, wujaszku Tereniu, — 5 lisów niebieskich! A ja jeszcze uszkana zabiłem. I pięć kuropatw. I ten jelen. Teraz myślę pójść na gęsi.

— Masz duże obroty, przemysłowczel Bogacz jesteś teraz! Co będziesz robił z dochodem?

— A ja wszystko tańczę, — mówi Mitiaj zniechęcony.

— Ja nie potrzebuję.

— A tak jak tam z planem?

— Tato? Niedobrze...

Starzec uśmiecha się ale jakby nie, ciągnie dalej rozmowę.

— A tam, zdaje się. W twoim planie był jeszcze punkcik. Co? Wykonywasz?

— Wykonuję, wujaszku Tereniu, — odpowiada chłopiec niepewnie. Doszedłem już do ulanków.

— A nie łezesz?

Mitiaj czuje się nawet dotknięty.

— Pies łże, a ja jestem człowiek. Możecie mnie zresztą przeegzaminować.

Teraz z koleci zmieszany jest wujaszek Teren. Drapie się w ciemność i mówi:

— Ziego, bracie, profesora znalazłeś sobie do egzaminu. Profesor sam na palcach liczy. Ale nie martw się Mitja. Znaj jednak swój obowiązek: ucz się. Zostaniesz uczonym. Pojedziesz na magistrale, nie obejrzyysz się, a już z ciebie profesor.

— Nie, wujaszku Tereniu. Ja lepiej zostanę tutaj, — mówi chłopiec i zwraca oczy na starca. — Tutaj dobrze!

— Dobrze?

Zbliżali się już ku chacie. Stała w dole, na brzegu małej spokojnej zatoczki. Daleko w zatokę wrzyna się masywny, garbaty przylądek. Kamień Jefrema. Teraz wygląda osobliwie. Nie jest ponury jak jesienią, ani czarny z nieznaczoną siwizną, niby srebro kaukaskie z czernią jak w zimie, ale ma kolor dymu, jest nawet cokolwiek niebieski i wydaje się niezmiernie lekki, prawie bezcielesny. Dookoła — błękitny natłok łodów, a dalej, iak wzrokiem sięgnąć, spokojna, śnieżna równina. Śnieg srebrny, tknięty przez wiosnę ma w sobie już matowce metalu. W zatoce cicho. Słońce spokojnie mieni się w torosach. Tundra drzemie. Lekki dymek nad chatą i stuk topora Widocznie Trofimow gospodaruje. I dookoła rozciąga się tundra, w łotna, ziemia-matka. Och, wilgotna! Wilgotniejsza już nie bywa.

— Dobrze-e! — zgadza się wujaszek Teren.

Schodzą ku chacie. Trofimow nazywa ją zagrodą.

Chyba to jedyna na wschodnim wybrzeżu siedziba, która jest otoczona częstokołem. Po co ten częstokół, Trofimow sam nawet nie wie. Złodzieli nie

ma, włóczędzy się wynieśli, wilki nie przybiegają. No i na ziemię Trofimowa nikt nie czyha. Na dzieście kilometrów dookoła ani jeden jest gospodarzem tundry, jej jedynym mieszkańcem i eksploratorem.

Ale odgonił on właśnie i odizolował tę działkę nad zatoczką. Jakadwby obronił się przed tundrą: obrotaj test moje. Trofimowa, a tam za częstokołem już cudze, kraj dziki, miejsce głuche. I chatę ma nie taką jak inni, starannie wykonaną cieniłą, porządną. Dobudował do niej składzik, małą łaźnię postawił z boku. Drzewo dokładnie spilewane ułożył w sągi. Podwórzu rozkopał rowkami, aby woda wiosenna prędzej ściekała. A na podwórzu wypędził gęsi — jeszcze zeszłego roku schwytał dwie wyleńskie i wstawił je. Chodzą po podwórzu jak po płaszczu i smutno gęgają! Psy już do nich przywykły.

— Ojciec twój to chłop gospodarny — mówi wujaszek Teren wdychając słodki dym osiedla i w głosie jego odczuwa się nie tylko aprobatę ale i pożytkowość, zupełnie tak samo, jak u Mitiaja kiedy mówi o ojcu.

Trofimowa zastają na podwórzu. Dłubie coś toporem koło sanek. Nad szybko wysychającą ziemią podwórza unosi się ciepły wiosenny opar. I zdaje się, że Trofimow nie naprawia sanek, ale przygotowuje bronę na wiosnę.

— A ja zabiłem jelenia — krzyczy Mitiaj. — Sam zabiłem Wujaszek Teren widział.

— Patrzcie go! — dziwi się ojciec i witając się z wujaszkiem Terenem i wskazując na syna mówi, jakby przeproszał: — Rośnie z niego myśliwy. Dziki.

C. d. n.